

ZPAV szanuje licencję Creative Commons

15 października 2013

ZPAV szanuje licencję Creative Commons i nie próbuje pobierać wynagrodzeń za muzykę na tej licencji – oświadczył dyrektor OZZ Bogusław Pluta. Skoro tak, może przedstawiciele firm powinni nagrywać rozmowy z przedstawicielami ZPAV, aby uniknąć nieporozumień?

W ubiegłym tygodniu znów pojawiły się informacje o tym, że Związek Producentów Audio-Video (ZPAV) próbuje pobierać wynagrodzenia za odtwarzanie muzyki na licencji Creative Commons (CC). Przypomnijmy tutaj, że muzyka na licencji CC to taka, której autorzy pozwalają na swobodne kopiowanie i zrzekli się wynagrodzenia za określone formy jej wykorzystania.

Sprawę nagłośniło Radio Wolne Media, które nadaje muzykę na wolnej licencji i ma kanał z muzyką do użytku komercyjnego.

Przedstawiciel Radia Maurycy Hawranek początkowo ustalił, że mogło dojść do nieporozumienia pomiędzy inspektorem ZPAV a pracownicą firmy korzystającej z oferty radia. Potem jednak pojawiły się informacje sugerujące, że inspektor ZPAV przedstawił sytuację w sposób wygodny dla siebie, a w rzeczywistości mógł próbować wyciągnąć wynagrodzenie od firmy, która korzystała z muzyki na licencji CC.

W tej sytuacji za najważniejsze uznaliśmy ustalenie jednej rzeczy – jakie jest stanowisko ZPAV wobec licencji CC? Czy organizacja nie uznała nagle, że ma prawo do pobierania wynagrodzeń?

Na odpowiedzi ZPAV czekaliśmy od środy. Dziś Bogusław Pluta, dyrektor OZZ ZPAV, przysłał do redakcji „Dziennika Internautów” następujące oświadczenie:

„Szanowny Panie Redaktorze,

1. Uprzejmie informuję, że ZPAV nie pobiera wynagrodzenia i nie podpisuje umów w tym zakresie z użytkownikami, którzy faktycznie odtwarzają nagrania udostępniane na licencji Creative Commons. W tym zakresie nie wystarczy jednak samo oświadczenie ze strony właściciela lokalu – nasi pełnomocnicy, dokonując kontroli, sprawdzają, co faktycznie jest grane, i jeśli zamiast – na przykład – Radia Wolne Media mamy do czynienia z RMF FM, Zetką czy VIVA (a tak jest zazwyczaj), to posiadanie jakichkolwiek licencji CC nic nie da, skoro nie odtwarza się tych nagrań, tylko te objęte ochroną ZPAV.

2. W sytuacji, o której pisało RWM, de facto miało miejsce odtwarzanie z radia „normalnego”, a nie RWM; sytuacja została wyjaśniona z właścicielami lokalu, którzy po pierwszym wzburzeniu zrozumieli, o co chodzi, i przeprosili za nieporozumienie.

Prawdopodobnym źródłem problemu były – pojawiające się ostatnimi czasy – nieudolne dość próby oszustwa polegające na wysyłaniu, rzekomo w imieniu ZPAV, wezwań do podpisania umów i zapłaty wynagrodzenia. ZPAV zgłosiło te próby oszustwa i obecnie Policja prowadzi postępowanie w tym zakresie, niemniej jednak sam fakt zaistnienia takich prób oszustwa spowodował taką nerwową reakcję naszego klienta w stosunku do naszego pełnomocnika.

ZPAV, mający dobre i stałe kontakty z Creative Commons Polska, nie ma żadnych wątpliwości co do legalności tych licencji ani tego, że twórca, artysta i producent mają prawo zrzec się praw do wynagrodzenia; jednocześnie jednak absolutnie nie do zaakceptowania są próby uniknięcia opłat za wykorzystanie chronionego repertuaru przez okazywanie certyfikatów Creative Commons dotyczących zupełnie innych nagrań.”

Powyższe oświadczenie wyjaśnia najważniejsze kwestie:

– ZPAV szanuje licencje CC;

– mimo stosowania wolnej licencji ZPAV może prowadzić kontrole w lokalach w celu ustalenia, czy odtwarzana muzyka to z na pewno CC.

Mimo wszystko w oświadczeniu dyrektora są pewne braki. Najwyraźniej nie jest on całkowicie pewien, jak wyglądała rozmowa inspektora i pracownicy firmy w sytuacji opisanej wcześniej przez Radio Wolne Media. Z relacji pracownicy wynika, że inspektor naprawdę próbował podważać znaczenie licencji CC.

Oświadczenie Bogusława Pluty sugeruje, że nerwowa była „reakcja klienta”, ale czy mamy pewność co do stanu nerwów pełnomocnika ZPAV?

Do Dziennika Internautów docierały ostatnio i w przeszłości informacje o aroganckim zachowaniu inspektorów ZPAV w momencie, gdy są oni informowani o tym, że odtwarzana muzyka jest dostępna na licencji Creative Commons. Jeśli zatem polityka ZPAV nie jest problemem, to być może sami inspektorzy robią problemy?

Informacje o aroganckim zachowaniu się inspektorów docierały również do Maurycego Hawranka. Jego zdaniem problem da się rozwiązać, stosując się do następujących porad:

– Należy rejestrować rozmowy z przedstawicielami ZPAV lub podobnych organizacji. Inspektora można poinformować o nagrywaniu rozmowy.

– Jeśli inspektor czegokolwiek żąda, powinien te żądania od razu sformułować na piśmie, podpisując je i najlepiej przybijając pieczętę.

– Jeśli jest taka możliwość, można poprosić o chwilę przerwy w rozmowie i poprosić jak najwięcej osób o przysłuchiwanie się rozmowie.

– Należy żądać wszystkich informacji o inspektorze – imię i

nazwisko, numer telefonu itd.

Należy tu dodać, że nagrywanie rozmów to jedno, a publikowanie nagrań to drugie. Forma publikacji nie powinna naruszać dóbr osobistych innej osoby. Problem ten poruszaliśmy już w tekście, który był poświęcony nagrywaniu rozmów z telemarketerami.

Podsumowując – licencje Creative Commons powinny być respektowane, ale najwyraźniej towarzyszą im nerwowe sytuacje. Ponadto pojawili się oszuści podszywający się pod ZPAV. W tej sytuacji najlepiej jest podchodzić do rozmów spokojnie, oczekiwać wyjaśnień na piśmie i dokładnie analizować to, co zostało powiedziane. Dowód w postaci nagrania nie zaszkodzi nikomu uczciwemu. Takie podchodzenie do sprawy powinno być na rękę zarówno właścicielom firm, jak i organizacjom takim, jak ZPAV. Nikomu nie powinno zależeć na nieporozumieniach.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)